Nr. 213. w Sobotę dnia 11. Września 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ⅓ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Telegraficzna wiadomość.

Paryż, 9. Września. — Dzisiejszy Monitor ogłasza mowę, którą pan Dupin w Clamecy powiedział.

W zeszłym tygodniu podniosły się znacznie dochody po wszystkich kolejach żelaznych, w skutek tego akcye kolei utrzymywały się na giełdzie w dobrym kursie. W zeszłą niedzielę poświęcono w obec cesarza część portu ukończoną w Bajonnie, który ma należeć w przyszłości do największych portów francuskich.

Berlin, 11. Września. — Najj. Pan raczył nadać dowódzcy 2 dywizyi gwardyi, jenerałowi porucznikowi v. Schlemüllerowi gwiazdę do orderu orła czerwonego 2éj klasy z dębowem liściem i majorowi v. Deval przykomenderowanemu do ministerstwa wojny order orła czerwonego 3éj klasy na pętlicy.

Berlin, 9. Września. — Gazeta kolońska pisze z Berlina: często odbywające się posiedzenia ministerstwa pokazują, że na nich kwestya rządu stanowi przedmiot obrad, ponieważ po powrocie Najj. Pana z Tegernsee pokazało się, że najdostojniejszy pacyent niewrócił zupełnie do zdrowia. Mówią, że już zapadła decyzya. Sejm walny ma być zwołany w Październiku, aby wedle konstytucyi przyłożył się do ustanowienia rejencyi w osobie J. kr. w. księcia pruskiego. Sejm ma jedynie tą kwestyą się zająć. Inne projekta będą przedłożone przyszłemu sejmowi teraz wybieranemu, który w Styczniu zwołanym zostanie. Jakkolwiek smutny jest powód, okoliczności przecie wymagają, aby sprawa rządowa ostatecznie została teraz rostrzygniętą.

— Na manewra szląskie przybyli jenerałowie angielscy Knowles i Douglas. Książe pruski przydał im podczas pobytu w Berlinie swego adjutanta mojora hr. v. d. Goltz. Obaj jenerałowie wysłani tu zostali w skutek życzenia królowéj Wiktoryi. Od czasu zawiązania węzłów familijnych między dworem pruskim i angielskim, kojarzą się też stosunki między Prusami i Anglią nietylko w dziedzinie wojskowéj ale i naukowéj.

— Tutejsze towarzystwo architektów, na którego czele stoją Hagen, Knoblauch, Lohse, Strack i Stüler, ogłosili pierwsze zadanie na uroczystość Schinkla, plan na gmach parlamentu pruskiego, za który ma być udzielona nagroda. W zadaniu tem podano liczbę członków w izbie panów na 250, w izbie deputowanych na 352. Następujące rysunki mają być dokonane: *a)* ogólny plan sytuacyjny w pomniejszonym rozmiarze 50 stóp na 1 cal; *b)* rys wszystkich piętr w rozmiarze 15 stóp na 1 cal; *c)* główne fronty i główne przecięcia, równie w stosunku 15 stop do 1 cala; *d)* natomiast rysy szczególne pojedyńczych przecięć najważniejszych części gmachu w rozmiarze 5 stóp na 1 cal; *e)* dekoracye w kolorach głównéj sali na uroczystości w rozmiarze 5 stóp na 2 cale. Najj. Pan wyznaczył rozkazem gabinetowym z d. 18. Lutego 1856 dwie nagrody po 100 lujdorów na podróż poświęconą umiejętności budowniczéj, za najlepsze rozwiązanie zadań podanych przez towarzystwo architektów swoim członkom w dniu narodzin Schinckla.

— W zeszłym roku odebrało sobie życie w Berlinie 98 osób.

— Gerichtszeitung opisuje, jak mordercy handlarza Ebla przyznali się do popełnionéj zbrodni: obaj zabójcy nazwiskiem Lauter i Gabrielsky zostali aresztowani, jako podejrzani o czynione nad stan swój zbytki. Przetrząśnięto ich pomieszkanie i znaleziono między rzeczami skrzynie z napisem Ebel w Berlinie. Ponieważ aresztowani niechcieli się przyznać zkąd wzięli owe skrzynie, przeto prokurator z Flatow napisał do berlinskiéj policyi, aby ta uwiadomiła rodzinę Ebla w Berlinie o tem wydarzeniu. Jakoż syn zamordowanego Ebla natychmiast pojechał do Flatowa. Pokazano mu rzeczy i wóz z końmi, które poznał, jako własność ojcowską. Gdy to oznajmiono owym zbrodniarzom, powiedzieli, że te przedmioty skradli, ale właściciela ich ani znali, ani widzieli. Oczywista że zbrodniarzom nieuwierzono, syn zaś zamordowanego zaproponował, aby go nagle przedstawiono zbrodniarzom, bo bardzo jest podobnym do ojca swego zabitego. Stało się jego żądaniu zadosyć, zbójcy zoczywszy rysy zamordowanego przez nich człowieka taką trwogą przejęci zostali, iż padli na kolana i przyznali się do zbrodni. Opowiadali, że pięściami i kamieniami go dopóty bili, póki ducha niewyzionął, co dopiero po godzinie nastąpiło.

Lignica, 8. Września. — J. kr. w. książe pruski przybył tu z orszakiem dziś o godz. 9téj min. 20 wieczorem. Powitanym został w dworcu kolei przez obu naczelnych prezesów w. ks. poznańskiego i Szląska panów v. Puttkamera i v. Schleinitza, tudzież przez komenderującego 5tym korpusem armii jenerała hr. Waldersee i przez naczelne władze miejskie. J. kr. w. książe pruski udał się śród bicia we wszystkie dzwony i okrzyków radosnych na zamek, w którym teraz przebywa. Na sali czerwonéj w zamku przedstawiano naczelników władz cywilnych i wojskowych, tudzież duchownych wszelkich wyznań. Potem odbył się pochód z pochodniami przez miasto aż do zamku, gdzie przeszło 200 członków towarzystwa śpiewu lignickiego odśpiewało z towarzyszeniem muzyki dyrektora Bilsego serenadę. Czapstrych zakończył uroczyste przyjęcie.

Francya.

Paryż, 7. Września. — Z raportu, jaki minister sprawiedliwości zdał cesarzowi ze spraw kryminalnych wytoczonych w ciągu roku 1856, pokazuje

---

PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA.

Nowe dzieła Lelewela: Polska, dzieje i rzeczy jéj.— Wzór do encyklopedyi polskiéj.— Autobiografia Lelewela.

(Dokończenie.)

Czytając ten Wstęp, mający tytuł: *Przygody w poszukiwaniach i badaniu rzeczy narodowych polskich*, w którym sam Lelewel opisuje swój żywot naukowy, od lat najmłodszych—możnaby wyobrazić sobie, że oprócz ksiąg, manuskryptów, numizmatyków, monet i mapp, mąż ten nieznał nikogo, o niczem innem nie myślał, nic innego nie robił. A jednak imie jego znane i na innem polu, nie jednę kartę nowéj historyi sobą może zapełnić.

Sądu potomności nie uprzedzam która zawód jego publiczny i polityczny ceni; — do tego tylko rzecz kieruję, że Lelewel w wyż wspomnianéj autobiografii dał nam poznać jedną połowę swego życia, tj. autorską. Strona to najważniejsza, bo tą najwięcéj, i może jedynie zasłużył się krajowi, a i najoryginalniejsza, bo nikt jeszcze z taką dokładną ścisłością nieopisał dróg kształcenia się swego, niemniéj kłopotów zdziełstwa, czyli autorstwa, jak Lelewel przepolszcza. Wyznania te napisane są z właściwym mu humorem, tym samym, jaki niegdyś w dziele szerokiéj uczoności: *Bibliograficznych ksiąg dwoje*, wytryskał żywem źródłem otrzeźwiającem na téj Saharze dat i roztrząsań bibliograficznych. Co więcéj, sposób jego opowiadania pełen wyrzutni, pełen samotnych, urwanych słówek, każących się zawsze czegoś domyślać, maluje go najlepiéj — zawsze bowiem, nawet w rzeczach literackich ma pewien pociąg do tajemniczości, zwłaszcza tam, gdzieby należało spodziewać się konkludującéj decyzyi. Woli on zostawić czytelnika w niepewności domysłów i podejrzeń, niż go uspokoić stanowczem zdaniem, które poważnemu i doświadczonemu mężowi tak bardzo przystoi, że choćby je wypowiedział bez ogródki i apodyktycznie, niktby nie śmiał pomówić go o nieskromną zarozumiałość.

Z całych tych Przygód naukowego zawodu to najwięcéj uderza, że już od najmłodszych lat czuł pociąg do badań historycznych. W dziecięciu objawiał się przyszły dziejopisarz narodu. »Pociąg do zatrudnienia — powiada on — wczesno się pojawił w moich dziecinnych zabawach; a z czasem stał się wielce użytecznym i potrzebnym, gdym postrzegł, że bez przysiedzenia fałdów i wysilenia, niczego niedokażę. Cacek nam niedawano, nie miałem ich, a śmiano się że majstruję, że coś koncypuję. Z tych majsterstw niejedne, wywołały żarty, drwiny, co mię zasępiło a nie odstręczyło: kryłem się, swojem płatał, a rozmyślał nad czemś nowem.« — To usposobienie do zdziełstwa rozwinęło się w dziecięciu, gdy mu jeden z krewnych podarował kilkanaście książek, w téj liczbie była mała encyklopedyjka. »Podobała mi się bardzo—pisze Lelewel—alem znalazł ją niedostateczną, zamierzyłem tedy coś lepszego wygotować. Było to w r. 1796, miałem lat 10. Mając pod ręką arytmetykę, gramatyki języków, Ładowskiego gramatykę jeograficzną, z nich do zamierzonego dzieła wyciągi tabliczkowe przyrządziłem po cichu, skrycie, bom się krył, aby nie żartowano z wszystkowiedza.—Co bądź od owego czasu wzrastał pociąg do autorstwa.« — Pokazuje się jak ostrożnemi powinni być rodzice i nauczyciele w wyszydzaniu u dzieci podobnych skłonności, bo jeśli uśmiech szyderczy nie stłumi tego pociągu, to zrodzi w nich pewną nieśmiałość, jakby nieufność nawet ku późniejszym prawdom i przekonaniom, mającym tworzyć charakter męża. Ztąd obawa aby pojęciom, sposobom widzenia, opiniom, niezadał kto nieomyślności — sprawia, że sąd i zdanie nie objawi się stanowczo, i z wiarą w prawdę poślubioną, ale zawsze tak będzie postawione, że się dwojako da tłumaczyć, i do odwrotu małe drzwiczki zostaną.

Nieprzebiegam dalszego zawodu Lelewela podług jego opowieści — w streszczeniu straciłyby wiele te pamiętniki—to tylko dołożę, że dał nam w nich wizerunek człowieka pióra, czyli zdziełcy, który o bardzo szczupłych środkach przedsiębrał i wykonywał prace, jakie przedsiębiorą nieraz różne ciała naukowe połączonemi siłami i—najczęściéj nigdy nie kończą. Podrugie, pisma jego pełne ścisłych naukowych badań wydawane były nie kosztem towarzystw nau-

się, że pomimo drożyzny długotrwającéj mniéj było przypadków, niż w roku 1855. Pod innym względem mało różni się rok ten od r. 1855. Spostrzegać się daje polepszenie w procedurze spraw kryminalnych.

— Hr. Walewski postanowił, aby płaca ambasadora w Frankfurcie nad Menem od 1. Stycznia 1859 o 10,000 fr. podwyższoną była. Pan hr. Salignac-Fenelon pobierać więc będzie tę samą płacę, jaką pobierał w Bernie.

— Pisemko, które w tych dniach ukazało się w Paryżu pod tytułem: »la Turquie devant l'Europe«, ma za autora, wedle Norda, sekretarza księcia Vogoridesa, młodzieńca utalentowanego. Pisemko to w tonie umiarkowanym skreślone, zdolne jest obudzić zajęcie. Autor okazuje jasno, jak szczerze Porta pragnie wprowadzić w życie hatti humayum, jak nie słuszną jest rzeczą z drugiéj strony żądać po niéj, aby w 2 latach to zrobiła, do czego Europa chrześciańska wieków potrzebowała. Jeżeli dotąd Porta artykułów hatti humayum, ściągających się do obcych, nie mogła wypełnić, jest to wina konsulów, bo dopóki zatrzymają oni juryzdykcyą nad swymi poddanymi i nawet opiekują się poddanymi tureckiemi, dopóty nie zdoła Turcya nic stanowczego przeprowadzić. W końcu przestrzega autor europejskie gabinety, aby nie nastawały zbytecznie na portę, która i tak już w urządzeniach swych prześcigła o wiele stopień wykształcenia największéj części muzułmanów.

— Za czasów Napoleona I. było 9000 rycerzy legii honorowéj, dziś liczba ich urosła do 272,000.

— Wiadomości ze Wschodu są mało uspokojącemi. Zdaje się, jak gdyby teraz już zejść miało nasienie rosyjskie. Agitacya dla wyborów hospodarów rozpoczęła się w Mołdawii i Wołoszczyznie. Książe Vogorides ma zamiar wystąpić jako kandydat dla Mołdawii; ma on wszakże przeciw sobie znaczną partyę. Zanosi się na zaciętą walkę.

— Hrabia Walewski wraca w końcu miesiąca bieżącego, aby objąć na nowo posadę swoję.

— Dowiaduję się dziś, że usiłowania księcia Napoleona we względzie zapewnienia Algeryi korzyści systemu wolnego handlu, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Książe przełamał trudności, jakie mu stawiano, cały francusko-afrykański brzeg będzie na przyszłość jednym portem wolnym. Życzymy, aby się to spełniło, boby to nie było bez korzyści dla Francyi saméj.

— Najważniejszym zajęciem jest dziś nieszczęśliwy wypadek wydarzony wczoraj na kolei żelaznéj St. Germain, z powodu którego kilku ludzi życie utraciło. Bliższych szczegółów oczekują z każdą chwilą.

— La Patrie następujące robi uwagi nad mową hr. Persigny mianą przy otwarciu posiedzeń rady głównéj w St. Etienne:

»Mowa powiedziana przy otwarciu rady głównéj departamentu Ligiery przez hr. Persigny wprowadziła nas w niemały kłopot, którego ukrywać nie chcemy. Jeżeli ważność przedmiotów z silnem przekonaniem w niéj rozbieranych, i zasłużony jéj rozgłos nie tylko we Francyi lecz i w Anglii, zmuszały nas do udzielania jéj czytelnikom naszym, to kilka myśli w niéj wprost sprzecznych z temi, jakiebyśmy przeprowadzić chcieli, wkładały na nas obowiązek nieogłaszania jéj bez zastrzeżenia. Nie możemy bowiem ani pomijać, ani przemilczeć pewnych ustępów, które rażą pojęcia i nadzieje nasze.

Kwestya, którą la Patrie w dalszym ciągu podnosi, dotyczy prasy francuskiéj. P. Persigny wspomniał w mowie swéj w części wyłącznie obchodzącéj stosunki wewnętrzne Francyi, iż należy dla nadania rękojmi trwałości porządku publicznego utrzymać zaprowadzony dawniéj system ostrzeżeń (avertissements) będących, jak się wyraził »klapą bezpieczeństwa« (soupape de sûreté).

Nie do nas należy, mówi la Patrie usprawiedliwiać środki uznane za potrzebne w r. 1852. Były one spowodowane koniecznością chwili. Społeczność wstrząśniona gwałtownie wymagała energicznych środków do przywrócenia porządku, rząd zażegnał śmiałą inicyatywą wszelkie niebezpieczeństwa i uczynił zadość oczekiwaniu i potrzebom kraju. Jeżeliśmy nie przyklaskiwali wtedy środkom, ujmującym prasę w karby, przyjęliśmy je bez szemrania. Jakkolwiek były one nam nie na rękę, zmuszeni byliśmy przyznać z żalem, że były konieczne. Doświadczenie dowiodło zresztą ich skuteczności. Zapobieżono niejednemu niebezpiecznemu szaleństwu; prasa wstąpiła w sferę obowiązku i poszanowania stosunków, jakie każde społeczeństwo pod karą upadku musi szanować. Taki był skutek ostrzeżeń i zawieszeń (suspensions).

Przyznajemy chętnie, że rząd w zastósowaniu tych środków mądre okazywał umiarkowanie, mając w ręku tak straszną broń, używał jéj oględnie. Przynosi mu bezwątpienia zaszczyt, lecz i prasa przyznać sobie w tem może pewną zasługę. Nie chcemy ją tu przedstawiać mądrzejszą i sprawiedliwszą niż jest rzeczywiście, niepowiemy, iż się wyzuła z wszelkich swych uroszczeń, że stanowczo się upamiętała i że lękać się nie można powrotu paroksyzmów. Gdybyśmy przypisywali prasie te przymioty, niktby nam nieuwierzył, i ona sama śmiałaby się z naszéj naiwności. Lecz czas i rozwaga złagodziły wiele namiętności i rozwiały wiele złudzeń. Prasa pomimowolnie wielki uczyniła postęp i umiarkowańszych, godniejszych nabyła przywyknień. Dla czegóż niema być uwzględnioną jéj poprawa? dla czegóż w miejsce ostrzeżeń i zawieszeń niemają nastać normalniejsze przepisy? które nieosłabiając systemu powściągania, nadałyby mu lepiéj oznaczone prawidła?

Obecne prawa drukowe są pod wielu względami niedogodne. Pan Persigny sam to przyznał z zwykłą swoją lojalnością. Zapewne, powiedział on, niktby więcéj odemnie nieubolewał, gdyby z powodu obecnych przepisów drukowych, kontrola opinii publicznéj niebyła dostateczną, czy to, aby rząd oświecać, czy aby przeszkodzić, iżby interesa prywatne pod maską interesów publicznych, nienadużywały imienia cesarza. Lecz przyznać trzeba, świat zawsze jest światem. Dobre niemoże się obejść całkiem bez złego. Główną jest rzeczą, aby wielkich rzeczy niepoświęcać dla małych.«

Uwagi te są bardzo słuszne, i gdyby położenie dzisiejsze było takie samo jak w r. 1852 milczelibyśmy tak jakeśmy milczeli wtedy. Lecz czyż nie zaszła ważna zmiana w umysłach? Czy instytucye nasze niewrastają coraz silniéj w serce narodu? czy potrzeba porządku i spokojności nielepiéj dziś pojmowaną i ocenianą? Tak jest zaiste. Obyczaje polityczne uczyniły postęp, a ponieważ głęboko o tem przeświadczeni jesteśmy, wołamy z pełni serca o zmiany w obecnem prawie drukowem.

Gdybyśmy się domagali zupełnéj wolności, zadania nasze byłyby nierozsądne i przedwczesne. P. Persigny trafnie zauważył, »że zanim puścić będzie można wszystkie koła wolności, trzeba ustalić rząd.« Nasze życzenia są skromniejsze. Wiemy iż nieosiągnęliśmy jeszcze zamierzonego celu, lecz na drodze do niego zaszliśmy już daleko. Nieżądamy dziś więcéj prócz praw zastosowanych do obecnego położenia. System ostrzeżeń miał niezaprzeczone korzyści, zapobiegł on niejednemu złemu, lecz trwając daléj kłaść może tamę dobremu, i tego się szczerze lękamy. Jeżeli bowiem system ten nabawia źle myślących pisarzów, których duch, z radością to powiedzieć możemy, codziennie się naprawia, zbawienną obawą, to nieraz dobrze myślących stawia w szkodliwéj niepewności.

Prasa potężnem jest narzędziem, trzeba niem umieć kierować, lecz strzedz się należy, aby go nie zwichnąć. W dzisiejszem położeniu, prasie nie tyle niedostaje wolności, gdyż obecna sytuacya nie dozwala jéj jeszcze, ile zaufania. Mniéj ona potrzebuje być emancypowaną, niż wyprowadzoną z niepewności, w jakiéj się znajduje. Jednem słowem interes prasy wymaga, nie rozszerzenia jéj praw, lecz określenia ich. Nikt zapewne nie ujrzy nic nadzwyczajnego w tem życzeniu, a jednak gdyby się spełniło, widzielibyśmy w tem krok na drodze do liberalniejszéj ustawy.«

Na powyższy artykuł odpowiada le Pays w następujących wyrazach:

»Mowa pana Persignego na radzie głównéj Ligiery rozmaicie była przez dzienniki ocenianą, a ustęp z niéj dotyczący obecnego stanu prasy, podał niektórym z nich sposobność podjęcia dyskusyi, która nam się zdawała wyczerpaną.

Jakkolwiek uczuwalibyśmy pokusę powiedzieć coś o rzeczy, która nas tak blisko obchodzi, korzystniéj jednak będzie i mądrzéj, jeżeli zdołamy oprzeć się prądowi polemiki tego rodzaju.

Prasa polityczna zbyt bezpośrednio interesowaną jest w téj kwestyi, aby ją sama potrafiła rozstrzygnąć. Obejmuje ona w sobie cały ogół faktów dotyczących instytucyi politycznych, które trzeba umieć uszykować według potrzeby obecnego czasu.

Zdaje nam się, że dla sprawy, jaka nas zajmuje, z długiéj dyskusyi żadna nie wyniknie korzyść, gdyż w podobnym razie nie łatwo jest prasie dowieść, że opinia publiczna spływa się z wyrazem osobistych jéj życzeń.«

---

kowych, ale szły na ręce księgarzy, którzy albo mu nic za to niepłacili, albo płacili egzemplarzami, tłumacząc się zupełną niemożnością wynagrodzenia pism mających bardzo szczupłą liczbę czytelników. Wymówka ta miała pewną słuszność za sobą w początkach zawodu autorskiego naszego historyka, kiedy w narodzie dzieła poważniejszéj i mozolniejszéj treści nieznajdowały wziętości — lecz im daléj, a bliżéj naszego czasu, ukształcenie ogółu czytelników do tyla wzrosło, że dziś pierwsze wydanie pism Lelewela stały się rzadkiemi — te zaś co obecnie publikuje doczekały się chwil pomyślniejszych dla zdziełców mających żyć z własnéj pracy. — Kraj czyta Lelewela, a co lepsza uczy się z niego, i niejeden już z młodszych pisarzy, biorąc znakomitego historyka za wzór życia i nauki, usiłuje dowieść, że nie na nim jednym skończy się szereg tych uczonych, którzy pokazali światu że mogąc sami pisać o sobie, niepotrzebujemy u cudzoziemców szukać historyografów.

Sam ten zwrot ku badaniom historycznym reprezentowany tak zaszczytnie przez nowszych pisarzy jak: Malinowski, Bielowski, Łukaszewicz, Dziedu-szycki, Helcel, Baliński, Wojcicki, Szajnocha, Bartoszewicz itd. jużby powinien sędziwego historyka pocieszyć i ukrzepić w duchu. Są to bowiem że tak rzekę, ucznie jego, nie w tem rozumieniu iżby zawsze szli wytkniętemi przezeń tory, i hołdowali tym samym wyobrażeniom — lecz w téj myśli: że on im otworzył najszerzéj drzwi do świątyni przeszłości, w któréj teraz spokojnie, głęboko i bez uprzedzeń rozglądać się mogą. Gdyby ta jedna uwaga przyszła była na myśl sędziwemu starcowi oddalonemu od ziemi rodzinnéj, niebyłby gorzkim wyrzutem zakończył swojéj autorskiéj autobiografii: »Od 50ciu lat, gryzmoliłem i zrzędziłem rozpatrując: chronologię, genealogię, geografię, politykę, prawodawstwo, urzędy, dzieje w powszechności i osobno Litwy i Rusi i narodów; bałwochwalstwo, monumenta, monety, grobowce; budowy, herby, pieczęcie, dyplomata, pismo, ubiory, obyczaje i zabytki starożytne. Z tym, co z tego dorywczo w druk szło, mało kto się oswoił, mało kto o tem wiedział. Sprawiłem się pospolicie niepowabnie, niepoczytnie. Nic dziwnego tedy, że powszechnie inni dowiadywali się odgłosem że jest coś, czego niewidzieli sami, a wyobrażali sobie kiedy owe coś tak głośne, w wymiarach wielkich. Zdarzyło się tedy, uprzejmie odwiedzający zacny gość pochlebnie wspomina o mych pracach. Gdybyż na tem przestał zagajeniu, gładkoby poszło, bo skromny autor zwykle w inną stronę rozmówkę zwraea. Ale gość chwali, wyzywa do objaśnień; plączą się słówka, z mętnego octu wysuwają się oczka autorskiéj oliwy i ciężkie wywołują wyznanie i utyskiwanie: ale bo nas twe dzieła nie dochodzą. — Zdarza się też w gawędce usłyszeć: co mówisz, czemuś nie pisał, nie ogłosił? a mnie na myśli: czemuś nie ciekawy, czemu nie czytujesz? a niekiedy wybuchnąć przychodzi z wyrzutem: Czemuś nie czytał? A są tacy co wykrzykują, wymawiają: bo niegadasz, niemówisz w czasie; a mnie im odrzec: za coście w czasie nie słuchali, uszy zatykali? Zbyteczna nadmienić te ostatnie o żywym głosie wymówki, bo się sprawiam jedynie z piśmiennictwa....« Nieprzeczę, mógł dostojny historyk natrafić na różnego kalibru gości, a nierzadko i na takich, co go nawiedzali jak się nawiedza zagraniczne osobliwości — przez ciekawość i chełpliwą żądzę, aby się w domu pochwalić: widziałem beczkę heidelberską, byłem na wierzchołku wieży Strasburgskiéj, w trupiarni (la Morgue) paryskiéj, widziałem Manneken Piss, plac Męczenników i Lelewela ... nieidzie jednak zatem aby nauka historyi tak dzielnie zaszczepiona przez niego, nie była dziś szerzéj uprawianą przez ogół czytelników, najlepszym dowodem jest liczba pracujących w téj gałęzi piśmiennictwa, niemniéj żywy udział w publiczności dla dzieł pojawiających się w téj materyi. Być może że nie każdy kierunek podoba się i zyskuje wziętość, niekażda zasada odpowiada duchowi narodu, ale to pewna że interes dla historyi o wiele kroć większy, niż za czasów, kiedy sędziwy nasz historyk ogłaszał rozprawy swoje: »Oświecenie i nauki w Polszcze — Zdobycze Bolesława — Winulską Słowiańszczyznę« itd. Wtenczas styl raził i suchy wykład odstręczał — dziś nauka o tyle postąpiła że więcéj o rzecz chodzi, niż o zewnętrzną okrasę.

Lucyan Siemieński.

Aby streścić myśl naszą, mniemamy, że zmiany w przepisach prasy, jeżeli nastąpią, mogą być tylko wypływem inicyatywy rządu samego, który jedynie sądzić zdoła czy i kiedy środek podobny stósownie spełniony być może.

To przekonanie wstrzymuje nas od zbadania kwestyi saméj przez się i odłączenia się z naleganiami, których forma nagląca i łająca, nie zdaje nam się być zdolną przyspieszyć rozwiązania.

(Kor. Cz.) Można już uważać za rzecz pewną, że bombardowanie Dżeddah przez okręt angielski »Cyklop«, nie wywołało tłumaczeń między Francyą i Anglią, że cesarz dowiedział się o tem w Cherbourgu i że został zaspokojony lepszem usposobieniem Anglii względem Rumunii, a nadto ułożeniem między hr. Walewskim a lordem Malmesbury linii postępowania, która w niektórych sprawach daje mocarstwom zachodnim zupełną swobodę, a u drugich wiąże ich z sobu. Wywołała tłumaczenie między Francyą a Anglią tylko wyprawa do Madagaskaru, o któréj mało jest szczegółów. Hr. Persigny udał się do Angli, gdzie pozostała jego żona i gdzie jesień przepędzić zamyślał. Mowa, którą powiedział w Saint Etienne, polepszy jego stosunki w Anglii i podwyższy wpływ, który może wywierać na wyższe towarzystwo angielskie. Pan Forcade w Revue des deux mondes zapewnia, że w Cherbourgu Anglia otrzymała wolność postępowania w swéj polityce morskiéj, a Francya współudział Anglii w swéj polityce kontynentalnéj. Ci wierzą w wzmocnienie przymierza zachodniego, mówią o wznowieniu koalicyi roku 1814, jako środka oporu naprzeciw Francyi. O odosobnieniu Francyi nikt nie mówi. Trzeba czekać i *not see too far in a milstone.* Skończenie wojny chinskiéj ma nieosłabiać lecz wzmocnić sprzymierze zachodnie, bo Rosya otrzymała zbyt korzystną pozycyę nad rzeką Amur. O wpływie wojny indyjskiéj na Anglię, wojny nie kończącéj się i jak zapewniają Indo-Anglicy, nieskończonéj, nic już nie wspominam. Lord Palmerston bawi jeszcze z żoną we Francyi. Nie pojedzie on do willi hrabiego Persigny i pojechać zapewnie do niéj nie myślał. Willa ta, połączona to z głuchotą, to z oftalmią i starością lorda Palmerstona, była użyta na pokrycie politycznéj strony politycznéj strony exlorda Priora. Co wypadnie z téj podróży i rozmów lorda Palmerstona z cesarzem? O tem wszyscy mówią, ale wszyscy nic nie wiedzą. Pogłoska, jakoby przeznaczenie ambasadora Turgot do Berna, miało cel polityczny i podwyższenie wpływu Francyi w Szwajcaryi na przypadek jakiego zamętu, nie zdaje się być prawdziwą. Hr. Turgot ma nie mieć dostatecznéj godności i odwołanie jego z Madrytu miało być wyraźną niełaską. Cesarz ma osładzać niełaskę, przez wzgląd na dawną zasługę.

Cesarstwo wyjechali d. 1. t. m. do Biaritz zostawiając w Saint Cloud cesarzewicza, z przyczyny ospy, która w Biaritz ma panować. Ospy są częste w portach francuskich. Cesarstwo wrócą za dni 15. Slub marszałka Pelissier odbędzie się po ich powrocie. Kiedy marszałek przybył do Dieppe, wracając z Londynu, panna Paniega wyszła na jego spotkanie. W Paryżu była z nim parę razy w teatrze.

Giełda podnosi się przy pomocy Pereira i kapitałów kredytu ruchomego, a z podwyższeniem giełdy wypogadzają się umysły. Giełda jest znowu termometrem i barometrem Francyi. Pod rządami ministra Delangle, dziennikarstwo wraca do niejakiéj swobody, jakiéj używało przed 14. Stycznia. Dzienniki debatują o centralizacyi i decentralizacyi. Za pierwszą są Patrie, Presse, Courrier de Paris, Siécle, a za drugą dzienniki legitymistowskie i od pewnego czasu Univers. Dzienniki mówią także o wolności i jéj się domagają, mimo, że hr. Persigny powiedział, że cesarstwo dać jéj nie może. Patrie mówi z innemi o wolności, ale tłumaczy ją przez wyraz »ufność«. W ambasadzie rosyjskiéj pozwalają sobie żartów z wolności francuskiéj. Kocioł garnkowi przyganiał, a sam smoli i dobrze. P. Bałabin jest na wyjeździe do Petersburga. P. Ublil jego zastępca, jest w Paryżu. Jeszcze żaden wygnany do Algieryi nie wrócił do Francyi.

Depesza z Vichy donosi, że minister Fould jest bardzo chory.

Umarła żona Horacego Verneta. Żyła ona od dawna w owdowieniu... *de facto*, zastąpiona przez model obrazu Judyty, wymalowanego przez Verneta.

Austrya.

Wiedeń, 4. Września. — Książe Adam Czartoryski bawi u brata swego w Weinhaus. Był u hr. Buola z podziękowaniem za otrzymanie paszportu. Hr. Chambord wrócił do Frohsdorf, i pozostanie tam aż do późnéj jesieni.

Turcya.

Pałacowe zbytki, finansowe reformy, pożyczka świeżo zaciągnięta w Londynie, mniéj mają może w téj chwili znaczenia, co bunty i niepokoje w odleglejszych prowincyach. Rząd musiał wyznaczyć nowego gubernatora do Mekki Abdullah baszę, bo dotychczasowego podejrzywa o budzenie nienawiści ku Turcyi. Nigdy sułtanowie nie byli panami w Arabii ale tylko zwierzchnikami. Obecnie dąży Turcya do scentralizowania się i w tym celu pragnie rozkazom wydanym ze stolicy zjednywać posłuszeństwo w najdalszych prowincyach, które tylko węzły religijne łączą ze stolicą. Nienawiść, jaka panuje zwykle w Arabii przeciw Turkom, zaczyna teraz objawiać się wyraźniéj, kiedy Porta zamierza rozciągnąć tam brankę do wojska. Z Bagdadu donoszą 4. Sierpnia o zaburzeniach wywołanych branką wojskową, któréj się mieszkańcy poddać niechcą. Cały kraj po prawym brzegu Eufratu jest podobno w stanie zupełnego buntu. Rustem basza przeznaczony tam jest na nowego radzcę. Nie lepiéj rzeczy stoją w Trebizondzie i Damaszku a nawet w Turcyi europejskiéj, zkąd z różnych stron nadchodzą do Stambułu niepokojące wieści.

Kronika miejscowa.

Poznań, 11. Września. — Neue preussische Zeitung pisze z Poznania: Okropną zbrodnię popełniono w ostatnich dniach zeszłego miesiąca w okolicy Grodziska. Żyła tam pewna kobieta w konkubinacie z pewnym mężczyzną, który jéj i chłopcu pochodzącemu z tego pożycia zapisał dom swój z zabudowaniami tylnemi i gruntem. Sprzykrzyła sobie nareszcie owa kobieta swego oblubieńca i przywiązała się do innego. Chciała nawet pójść za mąż za niego, czemu atoli sprzeciwiał się jéj mąż domniemany. Z tego powodu postanowiła sprzątnąć ostatniego ze świata, najęła dwóch hultai karanych sądownie, wyjednała im wstęp do domu pod udanym pozorem, a kiedy siedzieli na progu przed domem z gospodarzem, jeden z hultai powiedział że ma tępy nóż, któryby chciał naostrzyć. Gospodarz nie mając żadnego podejrzenia sam kręcił osełkę, na któréj hultaj ostrzył swój nóż, widząc nareszcie że nóż dosyć jest ostry, skinął na towarzysza, który pochwycił gospodarza, a sam mu owym nożem gardło przerznął. Jeszcze krwi nieotarli z rąk gdy zasiedli do jadła zastawionego im przez ową szkaradną kobietę, która im obiecała drugą nagrodę, jeżeli zabiją jéj własnego syna. Zbrodniarze pochwycili chłopca i zgładzili go tym samym nożem w podobny sposób jak ojca. Oba trupy wrzucili do pobliskiéj wody. Obu zbrodniarzy schwycono, ale jeden z nich stoi już przed sądem Boga, ponieważ w pościgu raniony został ciężko postrzałem. Przed śmiercią jeszcze wyspowiadał się, a potem szczegółowo opisał, jak wykonali tę okropną zbrodnię.

Rozmaite wiadomości.

— Dzienniki tak krajowe jak i zagraniczne pisały już szeroko o zaborze i zamierzonem przewiezieniu do galeryi paryzkiéj obrazu malarza Voltera, który znajduje się obecnie w rzymskim kościele della Trinita dei Monti, gdzie od wielu wieków bywał przedmiotem podziwu. Włosi uważają utratę obrazu tego niemal za klęskę narodową, a Luigi Passerini z Florencyi, zaprotestował publicznie przeciw temu zaborowi i przewiezieniu, że jako ostatni potomek familii Orsinich, która według obyczaju rzymskiego, kazała niegdyś dobudować kaplicę poboczną do tego kościoła, gdzie się obraz rzeczony od niepamiętnych czasów znajduje, ma prawo i do tego obrazu. Passerini jest we Florencyi dyrektorem archiwum państwa, i znanym jest światu uczonemu; udał się także i do rządu papieskiego, by w drodze administracyjnéj nie dozwlono zabierać obrazu tego z Rzymu. Otrzymał jednak taką odpowiedź, że rząd papieski nie może prawnie oprzeć się temu, chociaż radby obraz ten zatrzymać w Rzymie, i radzi p. Passeriniemu, by sprawę tę wytoczył przed sądem i wyrok pomyślny uzyskał. Passerini poszedł jak słychać, za tą radą, a na poparcie tych pretensyi swych i to przytoczył u sądu, że zabytki tego rodzaju, powinny zawsze pozostać w posiadaniu potomków fundatora. Rząd francuski utrzymuje jednak, że kościół della Trinita dei Monti, jest od czasu fundatora swego Karola VIII.. własnością narodu francuskiego, który jeszcze za pierwszéj rewolucyi francuskiéj zniósł wszelkie prawa patronatu co do kościołów i plebanii kościelnych. Mimo to znajduje się obraz rzeczony dotąd jeszcze na miejscu, i spodziewać się należy, że rząd francuski nie zechce draźnić uczucia mieszkańców włoskich tym niewczesnym zaborem pamiątki ich narodowéj.

Wiadomości literackie.

Poznań, 11. Września. — »Przyrody i przemysłu« rok 3. wyszedł nr. 37. i zawiera: Pożytek i znaczenie tłuszczu w organizmie ludzkim, (ciąg dalszy). Morze. Rzecz przerobiona z niemieckiego przez Dra Ludowika Rzepeckiego. Przegląd ruchu literackiego i naukowego w dziedzinie nauk przyrodniczych. Pisarze nowocześni w przedmiotach mineralogii, botaniki i zoologii, czyli w ogóle Historyi naturalnéj w kraju dawnéj Polski, p. Gustawa Belke (rzecz wyjęta ze wstępu do Historyi naturalnéj Kamieńca Podolskiego umieszczonéj w »Bibliotece Warszawskiéj,« począwszy od zeszytu XVII. (ciąg dalszy).

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 10. Września 1858.

Zyto (węcpel po 25 szefli) Targ z téj saméj przyczyny, co wczoraj, bardzo ograniczony; na Wrzesień Październik $41\frac{1}{4}$ pien., $\frac{1}{2}$ list., na Październik Listopad 42 pien., $\frac{1}{4}$ list., na Listopad Grudzień $42\frac{2}{3}$ pien., 43 list.

Okowita (beczka po 9600 % Trallesa) w miejscu (bez beczki) $15\frac{1}{6}$—$15\frac{2}{3}$ (z beczką) na Wrzesień 15 pien., na Październik $15\frac{1}{4}$ pien., $\frac{5}{12}$ list., na Październik Listopad $15\frac{1}{3}$ pien., $\frac{1}{2}$ list.

Wiadomosci handlowe.

Berlin, 10. Września.

Pszenica 66—87 tal.

Zyto $45\frac{3}{4}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $42\frac{1}{2}$—$44\frac{1}{4}$ tal., na Paźdz. Listopad 45—$44\frac{3}{4}$ tal., na Listopad Grudzień $45\frac{3}{4}$—$45\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $48\frac{1}{4}$ tal.

Jęczmień 42—47 tal.

Owies 29—35 tal.

Olej rzepiowy $15\frac{1}{6}$ tal., na Wrzesień Październik $14\frac{1}{12}$ tal., na Październik Listopad $15\frac{1}{6}$ tal., na Listopad Grudzień $15\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{1}{2}$ tal.

Olej palmowy $13\frac{1}{2}$ tal.

Okowita $18\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $18\frac{1}{2}$—$\frac{2}{3}$ tal., na Paźdz. Listopad $18\frac{5}{8}$—$\frac{5}{6}$ tal., na Listopad Grudzień $18\frac{3}{4}$—$\frac{7}{8}$ tal., na Kwiecień Maj 20 tal.

Szczecin, 10. Września.

Pszenica 68—71 tal., na wiosnę 75 tal.

Zyto $43\frac{1}{2}$—43 tal., na Wrzesień i Wrzesień Październik $43\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę 47 tal.

Olej rzepiowy $14\frac{5}{6}$, na Wrzesień Październik $14\frac{2}{3}$ tal.

Okowita $19\frac{1}{2}$ proc., na Wrzesień i Wrzesień Październik $19\frac{5}{6}$ proc., na wiosnę $18\frac{1}{2}$ proc.

Przybyli do Poznania 11. Września.

BAZAR: prob. Grodzki z Obiezierza, Gielich z Śmigla, Kosiński z Targowéjgórki, Łubieński z Woli, Łącki z Posadowa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Jenicke z Frankfurtu n. O., Aust z Hamburga, Guttmann z Moguncyi, Wenmeyer z Muchy, Eckstein i Schlund z Wituchowa, Sydow z Karniszewa, Jung z Żerkowa.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: hr. Grabowska z Łukowa, hrabia Kwilecki z Wróblewa, Hoffmann z Bielska, Beschke z Berlina, Müller z Drezna, Geiseler z Lipska.

HOTEL DU NORD: Łempicki z Polski, Trąmpczyńska z Morownicy, Herbst z Boruszynka, Borski z Kościana.

HOTEL PARYZKI: Radońska z Kociałkowéjgórki.

HOTEL WROCŁAWSKI: Schlenke z Zdun.

Księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu odebrała i poleca:

	Tal.	Sgr.
Księży K. Antoniewicza, M. Kamieńskiego, A. Mikiewicza i innych wybór kazań i mów przygodnych. Cena	3	10
Rzewuski, Mowy pogrzebowe, wybrane z różnych autorów i z niektórych ojców kościoła. Cena	2	$7\frac{1}{2}$
Piramowicz, Nowe kazania passyonalne i inne niektóre z dodatkiem mów pogrzebowych. Cena	1	10
Gaume, Zasady i całość wiary katolickiéj, czyli wykład jéj historyczny, dogmatyczny, moralny, liturgiczny, apologetyczny, filozoficzny i socyalny, od stworzenia świata aż do naszych czasów. 4 tomy	7	15
A. Kordecki, Pamiętnik oblężenia Częstochowy roku 1655; przełożył z łacińskiego J. Łepkowski. Cena	1	10
Polska (dawna) jako naród i jako państwo. (Dzieje początkowe). Cena	1	20
A. Poroj, Obrazek dziejów literatury polskiéj dla młodzieży. Cena	—	25
Gregorowicz, Dobry ekonom, czyli popularnie przedstawiony wykład, z zastósowaniem do potrzeb kraju nauki o naturze i pokarmie roślin; o własności uprawy i obsiewie gruntu, i o produkcyi i obchodzeniu się z nawozem. 2 tomy. Cena	2	$7\frac{1}{2}$
Maciejewski, O plantacyi buraków. Cena	—	25
Seifmann, Przewodnik dla kupujących konie, czyli zbiór zasad do ocenienia zalet, wad, oraz wieku konia z cech jego zewnętrznych, dla uniknienia strat i zawodów z nadużyć nierzetelnych handlarzy pochodzących. Cena	—	25

OBWIESZCZENIE

Dnia 29. Września r. b. przed południem o godzinie 9téj nastąpi w mieście Grodzisku na placu przed kościołem ewanielickim, sprzedanie 50 sztuk koni zakupionych przez powiat Bukowski do ćwiczeń kawaleryi obrony krajowéj, najwięcéj dającym za natychmiastową zapłatą.

Nowytomyśl, dnia 31. Sierpnia 1858.

Królewski Radzca Ziemiański powiatu Bukowskiego.

LIST GOŃCZY.

Z Król. zakładu karnego w Striegau, do robót melioracyi Obry do tutajszego zakładu przeznaczony więzień, Henryk Harter, robotnik z Polskiéj Huty, powiatu Trzebnickiego, uciekł dziś wieczorem z tutajszego leża.

Wszystkie szanowne władze upraszają się uprzejmie, aby na poniżéj opisanego zbiega czuwać, w razie natrafienia go uwięzić i za zwrotem urosłych kosztów, podpisanemu zarządowi dostawić kazały.

Leże pod Krzywiniem, dnia 7. Września 1858.

Król. Kommissoryjny zarząd zakładu karnego w łęgu Oberskim.

Rambeau.

Rysopis Henryka Harter: Stan, wyrobnik; miejsce urodzenia, Świdnica; miejsce pobytu, Polska Huta (Poln. Hammer); powiatu Trzebnickiego (Trebnitz); religii, ewanielickiéj; wiek, 40 lat; wysokość, 5 stóp 1 cal; włosy, ciemne; brwi, blond; oczy, niebieskie; czoło, wolne; nos, perkaty; usta, zwyczajne; zęby, wszystkie; broda, golona; podbrodek, okrągły; skład twarzy, okrągły; cera, twarzy, zdrowa; postać, średnia; mowa, niemiecka; szczególne znamiona: wyższa czaszka, zupełnie łysa i pod lewém okiem kresa.

Odzież. Koszula płócienna, czapka sukienna ciemna z rydelkiem, para ciemnych spodni, kamizelka ciemna, para ciemnych szelek, modra płócienna chustka na szyję w kratki, para trzewików skórzanych, jaka drelichowa niebielona, spodnie drelichowe niebielone, kamizelka drelichowa niebielona. Rzeczone przedmioty były czarno stęplowane, resp. czerwono znaczone: S. A. St. Nr, 832.

Pensyonarzy

przyjmuje od Św. Michała pewna zacna familia w **Poznaniu.** Bliższéj wiadomości zasięgnąć można u Professora i Nauczyciela wyższego Pana ***Mollego,*** albo u Pana Dra. ***Maleckiego*** w **Poznaniu.**

Aukcya mebli i towarów.

Z polecenia tutajszego Król. Sądu powiatowego sprzedawać będę przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu za gotówkę w poniedziałek dnia 13. Września 1858. przed południem od godziny 9téj i po południu od godziny 3éj w lokalu aukcyjnym przy Magazynowéj ulicy pod Nr. 1.

Meble mahoniowe i brzozowe,

jako to: kanapy, stoły, krzesła, komody, zwierciadła, szafy do sukien i bielizny, łóżka, garderobę, dobrą pościel, materye na suknie, srebrny zegarek kieszonkowy, potém: znaczną ilość ***pięknéj porcelany i szkła,*** towarów galanteryjnych i lamp.

Zobel, sądowy Aukcyonator.

OBWIESZCZENIE.

Dostawa drzewa opałowego na półrocze zimowe 1858/59. dla podpisanego Konsystorza Jeneralnego Arcybiskupiego i dla tutejszego Seminaryum duchownego, wynosząca 80 sążni dębiny, wypuszczoną być ma w drodze submissyi, do któréj wyznacza się termin na dzień 16. Września r. b. Konsystorz wzywa zatém chęć podjęcia się dostawy mających, aby mu swe offerty do dnia terminu w listach zapieczętowanych podali.

Warunki w Registraturze Konsystorskiéj mogą być przejrzane.

Poznań, dnia 2. Września 1858.

Konsystorz Jeneralny Arcybiskupi.

W pierwszych dniach Października wychodzą:

1. Kalendarz gospodarski.
2. Kalendarz poznański.
3. Kalendarz domowy
na rok
1859.

Inseraty mające miejsce przy końcu kalendarzów, przyjmują się najdaléj do 25. Września, o czem zawiadamia się strony interesowane, nadmieniając, że inseraty w kalendarzach wydrukowane, przez cały rok zostają przed oczyma publiczności, gdy tymczasem w piśmie peryodyczném chwilowo tylko zwrócą uwagę.

Poznań. ***Ludwik Merzbach.***

Manometry (parowe siłomierze.)

Prawnie ustanowione Manometry i normalne Alkoholometry wedle Richtera i Trallesa z całemi, pół i $\frac{1}{4}$ stopniami mogą odebrać sz. osoby, które u mnie je zamówiły; prócz tego są wszystkie do fabrykacyi okowity potrzebne probierze w zapasie u ***Wilhelma Bernhardt,*** optyka, **przy Berlińskiéj ulicy pod Nr. 13.**

ZEUSCHNERA pracownia fotografowania i malowania portretów przy Wilhelmowskiéj ulicy Nr. 25. obok Hotelu Bawarskiego, jest otwarta codziennie od godziny 9. do 3.

Chłopiec uczciwych rodziców, chcący się wyuczyć stolarki, znajdzie miejsce u stolarza ***J. Zeylanda*** za Bramką.

FABRYKA FORTEPIANÓW

KAROLA ECKE W POZNANIU

przy Magazynowéj ulicy pod Nr. 1.

poleca **nowe i używane skrzydła.**

Musée de Modes pour Messieurs

M. GRAUPÉ, marchand tailleur.

Powróciwszy ***z podróży na czas dłuższy w interesie handlowym do Paryża i większych miast Niemiec przedsięwziętéj,*** miałem sposobność, ***skład mój, na porę jesienną i zimową,*** jak najdokładniéj ***zaopatrzyć w materye angielskie, francuzkie i austryackie,*** jako i ***w przedmioty należące do strojów i ubiorów męzkich,*** które ***szanownéj publiczności*** do ***łaskawego uwzględnienia*** uprzejmie polecam.

M. Graupé,
plac Wilhelmowski 16.

Prawdziwe nowe Proboszczowskie żyto i pszenicę do siewu ofiaruje tanio w zaplombowanych oryginalnych miechach

Handel nasion
Braci Auerbach.

Amatorom kwiatów i ogrodów

polecam moje prawdziwe Harlemskie i Berlińskie cebulki kwiatowe, jako to: hyacynty, tulipany, krokusy, i t. p. w najpiękniejszych egzemplarzach.

Spis tychże, jako i dodatek nasion korzystnie w jesieni siać się dających, udzielam bezpłatnie i franco na każde łaskawe zażądanie.

Poznań w Wrześniu 1858.

Handel nasion ***Henryk Mayer,***
ogrodnik kunsztowny i handlowy,
przy Królewskiéj ulicy 15*a*.

CEBULKI KWIATOWE

Berlińskie i Harlemskie w cudownych eksemplarzach, sprzedają wedle bezpłatnie rozdającego się katalogu

Bracia Auerbach.

Ruedersdorfskie świeżo palone wapno
u ***A. Krzyżanowskiego,***
w Poznaniu, ulica Szyferska Nr. 13.

Bardzo piękne ***wędzone łososie*** otrzymali ***W. F. Meyer & Comp.***

Zielonogórskie ***winogrona, wędzone łososie*** i św. ***Elbiański kawiar*** poleca

Izydor Appel, obok Król. Banku.

Pierwszy ser neufszatelski i ***wedzone węgorze*** otrzymał ***Jakób Appel,*** po stronie poczty Nr. 9.

W **Urbanowie** w niedzielę dnia 12. t. m. Wielki instrumentalny koncert pod dyr. Pana W. Nikińskiego. Początek $4\frac{1}{2}$.

Najuniżeniéj zaprasza ***Wężyk.***

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 10. Września 1858.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{7}{8}$
dito	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
dito z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
dito z roku 1853.	4	96	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{7}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj.	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
dito dito	$3\frac{1}{2}$	$83\frac{1}{2}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{3}{4}$
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{4}$
dito dito	$4\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$99\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe).	$3\frac{1}{2}$	—	88
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	87
dito Prus Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	$92\frac{1}{4}$	—
Louisdory	—	—	$109\frac{1}{2}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	90